Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

3. WRZEŚNIA 1921.

NR. 200. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 800	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Województwo krakowskie.

Nie można było powiedzieć stosowniejszych i aktualniejszych słów przy otwarciu województwa krakowskiego, niż to krótkie zdanie, jakie pierwszy po 127 latach wojewoda krakowski, dr. Kazimierz Gałecki, powiedział wczoraj w mowie inauguracyjnej:

„chcemy stworzyć u stóp Wawelu ostoję prawa i ładu".

Aktualność i ogólniejsze znaczenie tego zdania zrozumiemy, jeśli się stwierdzi, że w Polsce dawnej, w tej Polsce wojewódzkiej i senatorskiej, której pierwszym w randze senatorem świeckim był kasztelan krakowski, a zaraz po nim szedł wojewoda krakowski — w tej Polsce właśnie nie było urzędu, któryby strzegł prawa i ładu. Nie było w dawnej Polsce ministra spraw wewnętrznych lub takiego innego organu, któryby czuwał nad wykonywaniem prawa w kraju. Mickiewicz w poemacie „Siciński w Upicie" trafnie charakteryzuje ów idealistyczny światopogląd starej szlachty, która była zdania, że gdzie jest policya, tam nie ma wolności. Był to idealizm, który przeszedłszy do systematu tradycyjnych pojęć o „złotej wolności", stał się w epoce upadku cnót obywatelskich przyczyną polskiego bezrządu i — co za tem poszło — rozbiorów.

Nie byli urzędnikami administracyjnymi we właściwem tego słowa znaczeniu także wojewodowie. Na urząd ten — dożywotni — dający fotel kurulny w Senacie — powoływano przedstawicieli magnackich rodów, polityków, wojowników lub dyplomatów, ale kwalifikacyi administracyjnych, znajomości prawa od nich nie wymagano. Bo wojewoda, który w czasie wojny stał na czele pospolitego ruszenia, coraz rzadziej zwoływanego już w XVII wieku, — w czasie pokoju zajmował się tylko sądownictwem nad żydami w województwie zamieszkałymi, naznaczaniem cen na niektóre towary i trunki, kontrolą miar i wag, przestrzeganiem porządku co do dróg i spławów rzecznych. Nie urzędował jako biurokrata zależny od władzy centralnej, ale jak prawie niezawisły prowincyonalny książę i nie pobierał stałej pensyi, ale poza opłatami od miast i żydów żył ze starostw przez króla mu nadawanych. We Francyi obok tych feudalnych dygnitarzy, zwanych tam gubernatorami, zdołali Henryk IV i Richelieu wytworzyć urzędników stricto sensu, intendentów, kontrolerów i t. p., którzy stali się instrumentem silnej władzy i filarami państwowego ustroju. W Polsce ani wojewoda nie zamienił się w urzędnika, ani obok niego nie wytworzyła się hierarchia urzędnicza.

W starą nazwę, którą uświetnia splendor senatorski, wlewa dzisiaj Polska nową treść. Wojewoda ma być znawcą i stróżem prawa, wykonawcą ustaw i ramieniem władzy centralnej, on ma się stać kością pacierzową polskiej administracyi. Wojewoda nie powinien być politykiem, ani prowincyonalnym naszą, czującym się panem na Małopolsce lub Pomorzu. Na wojewodów — przynajmniej w początkach — nie należy powoływać ludzi partyjnych. W tych trudnych bowiem czasach, kiedy centralna władza funkcyonuje źle i kiedy partyjny antagonizm rozbija Sejm, nakazem wprost instynktu narodowego jest stworzyć tak sprawną i mocną administracyę lokalną, żeby mogła ona uratować państwo mimo chaosu gospodarczego i niemocy warszawskiej. We Francyi np. gabinety były nieraz bardzo nieudolne, ale prefektury funkcyonują od czasów Napoleona z równą sprawnością bez względu na gabinety i bez względu nawet na to, że w Paryżu obala się monarchię, a ogłasza republikę lub odwrotnie. Taką żelazną konstrukcyą państwa, niepodatną na burze polityczne, stać się winny u nas starostwa i województwa.

Po latach i latach Kraków staje się dzisiaj znowu stolicą województwa. Ostatni wojewoda krakowski Piotr Małachowski mianowany był w r. 1782. Później w Królestwie Kongresowem istniało wprawdzie województwo krakowskie (jedno z ośmiu), ale sam Kraków był wolnem miastem z prezydentem senatu na czele swego zawodu. Od r. 1846 po dzień wczorajszy rządzili Małopolską lwowscy biurokraci. Dopiero Polska przywróciła naszemu miastu godność stolicy wojewódzkiej. Herbem województwa krakowskiego był niegdyś — i należałoby utrzymać — orzeł biały w złotej koronie ze złotą przez skrzydła przepaską. Dzieliło się województwo dawniej na ośm powiatów i trzy księstwa, nadto należało do niego starostwo spiskie... Kraków ma za tem obowiązek stać dzisiaj na czele ruchu, mającego na celu rewindykacyę Spisza i kresów zachodnich.

Witamy urzędników województwa z radością i z gorącemi życzeniami, by się im udało w pełni urzeczywistnić cel: stworzenie u stóp Wawelu ostoi prawa i ładu. Bez uprzedzeń, z całą sympatyą śledzić będziemy ich kroki i oby jak najczęściej można było zanotować, że stoją oni na wysokości zadania. Wiemy, że są w urzędzie wojewódzkim wypróbowani urzędnicy administracyjni. Nie brakuje im zapału i zdolności. Oby atmosfera krakowska pozwoliła im złączyć z dawną, pełną sławy nazwą województwa krakowskiego, nową sławę najlepszej w Polsce administracyi.

Obrady Komisyi nad budżetem.

Prez. Witosa sprowadzono wreszcie na posiedzenie. — Marszałek Trąmpczyński za ostemplowaniem i redukcyą banknotów. — Wniosek Głąbińskiego będzie próbą sił między rządem a opozycyą.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Wierzbickiego w obecności prezydenta ministrów Witosa i ministra skarbu Steczkowskiego, oraz marszałka Sejmu, prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę generalną nad budżetem.

Poseł Hirschhorn (syonista): Jeżeli chodzi o wywołanie zaufania do Polski zagranicą, to jedyną drogą jest praworządność i zaniechanie krzywd względem obywateli nienależących do narodowości panującej. (To zaufanie podkopuje prasa żydowska legendami o pogromach i o katastrofalnym stanie państwa polskiego. Red.).

Marszałek Trąmpczyński przeczy, jakoby proponowane przez Dra Löwensteina **stemplowanie not i redukcya not, będących w obiegu, doprowadziły do celu. Pierwszorzędną koniecznością jest obudzenie na zachodzie zaufania do naszej gospodarki. Musimy w tym celu zdecydować się na wielkie daniny, równolegle procentowo w stosunku do majątku nie przeciągnąć jednak struny.** Marszałek Sejmu zwraca się do posłów socyalistycznych, aby **spowodowali zaniechanie strajków. Państwo, które pozwoli strajkować urzędnikom, przestaje być państwem praworządnem. Urzędnik, któremu pensya nie wystarcza, może służbę porzucić, to jest jedyna odpowiedź, którą może dać państwo strajkującym urzędnikom.**

Do głosu zapisało się jeszcze 8 mowców.

Pos. Dr Diamand: Propozycya uczyniona komisyi przez Pana Marszałka nie jest nową. Zachodzi jednak kwestya, czy forma proponowana przez p. Marszałka odpowie oczekiwaniom. 20% w stosunku do majątku obecnej pożyczki przymusowej tonie w budżecie tegorocznym, jak kropla w morzu. Jaką proponuje pan Marszałek daninę, któraby mogła dać równowagę budżetową bez przeciągnięcia struny. Jeżeli p. Marszałek wzywa socyalistów jako przedstawicieli robotników, by zaniechali strajków, należy zwrócić jego uwagę, że strajki obecne nie mają charakteru partyjnego, ale obejmują całą klasę robotniczą i całą warstwę urzędniczą.

Pos. Buzek (lud.) wskazuje na dodatni wynik działalności poszczególnych resortów rządu. Ministerstwo zdrowia znalazło uznanie w prasie zagranicznej ze względu na pogromienie tyfusu, władze weterynaryjne zwalczyły skutecznie księgosusz. Dalej koleje obecnie w znacznej mierze odpowiadały wymaganiom. Niemniej przeto należy zwrócić uwagę na pewne niedomagania. **Ministerstwo spraw zagranicznych ma wydać jedną trzecią swojego preliminarza w drodze funduszu dyspozycyjnego i do kontroli nie dopuszcza ani Sejmu, ani najwyższej Izby kontroli państwa.**

Na posiedzeniu popołudniowem poseł Osiecki (lud.) zwraca uwagę, iż dyskusya budżetowa miała dotychczas charakter wybitnie polityczny i obracała się około kwestyi zaufania do rządu. Wszystkich członków komisyi, nie wyłączając pewnej części stronnictw rządowych, ogarnęła niejako psychoza opozycyjna. Stronnictwo ludowe nie uchyliło się od udziału w rządach i odpowiedzialności za los państwa. Wniosek pos. Czertwertyńskiego (o odesłanie budżetu rządowi) idzie nam na rękę, gdyż od dłuższego czasu nasza sytuacya w Sejmie w stosunku do rządu jest niewyraźna. Chcemy temu kres położyć. Jeżeli Związek Ludowo-Narodowy uważa za możliwe wywołać przesilenie, to Polskie Stronnictwo Ludowe jest zadowolone, że wniosek taki postawiono, albowiem gdyby został uchwalony, odpowiedzialność za rządy w kraju przejdzie na inne ugrupowanie w Sejmie. Po porozumieniu z posłem Loewensteinem podał wniosek następujący:

Komisya skarbowo-budżetowa po przeprowadzonej ogólnej dyskusyi przechodzi do szczegółowego rozpatrzenia preliminarza budżetowego każdego Ministerstwa.

Poseł Głąbiński (N. D.) przedkłada imieniem swojego stronnictwa następujący wniosek:

Nie mając zaufania do obecnego rządu i do jego zdolności wyprowadzenia gospodarstwa z ciężkiego położenia, komisya skarbowo-budżetowa przechodząc do krytyki i oceniania preliminarza budżetowego, stwierdza, że **jedynie zasadnicza zmiana rządu i systemu rządzenia może doprowadzić do uzdrowienia państwowych stosunków finansowych i monetarnych.**

Pos. Kędzior (lud.): Winy, o których mówią, spadają na wszystkie dotychczasowe rządy, przyczyną spadku waluty była wojna.

Pos. Stapiński wysuwa hasło rządu włościańsko-robotniczego i stwierdza konieczność objęcia poszczególnych stanowisk przez socyalistów.

(Następuje mowa Witosa).

Na wniosek pos. Osieckiego posiedzenie odroczono do dnia jutrzejszego.

Warszawa. (Telef. wł.) Dopiero późnym wieczorem we czwartek sytuacya polityczna zupełnie się wyjaśniła. Cały dzień czwartkowy był pełen podniecenia nerwowego. W południe wicepr. komisyi skarbowo-budżetowej pos. Diamand, który przewodniczył naradom, złożył oświadczenie w kuloarach, że po południu zabierze głos w komisyi premier Witos i postawi kwestyę zaufania. Oświadczenie to faktycznie stwarzało nastrój przesilenia, a dały temu wyraz niektóre organa prasy popołudniowej.

Obrady komisyi skarbowo-budżetowej toczyły się przed południem i po południu do godz. 9 wieczorem i przedstawiały znaczniejszy, aniżeli dotychczas, interes.

Marsz. Trąmpczyński zaapelował do partyi socyalistycznej, aby, podobnie jak w Niemczech, uznała, że strajki w służbie państwowej są niedopuszczalne.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie Diamand, Chudy i Burek, a po południu Osiecki, który, po porozumieniu się z posłem Loewensteinem, cofnął jego wniosek o wyrażenie votum zaufania rządowi i przejście do dyskusyi szczegółowej i sformułował swoją rezolucyę w krótkich słowach, że komisya uchwaliła przejście do dyskusyi szczegółowej.

W tem cofnięciu wniosku Loewensteina tkwi kość sytuacyi, okazuje się bowiem, że **stronnictwa większości pod wpływem krytyki padającej ze wszystkich obozów nie miały odwagi stawiać kwestyi zaufania.**

Pos. Głąbiński w obszernem przemówieniu **krytykował system skarbowy i całą politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa i domagał się określenia przez Sejm jaknajszybciej wartości naszej marki.**

Następnie premier Witos w blisko trzechkwadransowem przemówieniu oświadczył, że bynajmniej nie uchyla się od odpowiedzialności, ale gotów oddać rządy, byleby te czynniki, które go krytykują, ujęły rządy w swoje ręce. Sytuacyę obecną w państwie uważa za bardzo trudną. Pod koniec wystąpił bardzo ostro przeciwko stronnictwom opozycyjnym i wyraził się, że opozycya utrudnia mu działalność.

Pos. Kędzior podkreślił, iż od nieszczęśliwej wyprawy kijowskiej rozpoczyna się nasza klęska gospodarcza i finansowa. Bardzo surowo krytykował traktat z Petlurą, wskutek którego straciliśmy Kamieniec Podolski, a omal nie straciliśmy Krzemieńca. Partactwo w wyprawie kijowskiej, jak awantura z Petlurą kosztowały nas bardzo wiele.

Pos Kowalczuk chciał przekonać zebranych, że ludowcy są gotowi ustąpić. Dyskusya we czwartek została przerwaną.

W piątek do głosu jest zapisanych 3 mówców, między innymi prezes chrześcijańskiej demokracyi, Czerniewski, tudzież Wład. Grabski, poczem nastąpi głosowanie nad 4 rezolucyami: pos. Głąbińskiego i pos. Stapińskiego, opozycyjną, wyrażającą votum nieufności rządowi i rezolucyą pos. Diamanda kompromisową, wreszcie nad prostem przejściem do porządku dzien., złożonem przez posł. Osieckiego. Zdaje się nie ulegać kwestyi, że ostatnia rezolucya, to jest wniosek pos. Osieckiego, uzyska absolutną większość. W ten sposób obawy przesilenia zostałyby w tej chwili zażegnane. Inna rzecz, na jak długo owo zażegnanie nastąpi. We wtorek komisya skarbowo-budżetowa przystąpi do dyskusyi szczegółowej nad poszczególnymi działami budżetu.

Zakończenie strajku kolejowego.

Warszawa. P. A. T. Jak podają dzienniki, zarząd związku pracowników kolejowych wystosował do swych organizacyi w miastach, w których ujawnia się jeszcze ruch strajkowy, telegraficzny okólnik, wzywający do natychmiastowego zakończenia strajku.

Łódź. P. A. T. Na wczorajszym nadzwyczajnym wiecu kolejarzy węzła łódzkiego powzięto rezolucyę, która biorąc pod uwagę ciężkie ogólne położenie państwa i rozstrzygający moment w sprawie G. Śląska, zawiesza warunkowo obecny strajk ekonomiczny, żądając jednak cofnięcia zarządzeń represyjnych i niepotrącania za czas strajku.

20 MAREK ZA GAZETĘ.

Wydawnictwo „Gazety warszawskiej" podniosło cenę poszczególnego numeru gazety na 20 marek i odpowiednio w prenumeracie.

Rozstrzygnięcie za miesiąc?

Hannower. P. A. T. Radio. Według doniesień Havasa, rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska nastąpi w początku października.

Rzym. P. A. T. Radio. W delegacyi włoskiej przeważa mniemanie, że kwestya górnośląska zostanie rozstrzygnięta przed upływem października.

Znowu rzeczoznawcy.

Londyn. P. A. T. Reuter. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily News" donosi z Genewy, że **zachodzi prawdopodobieństwo, iż Rada Ligi narodów powoła komisyę rzeczoznawców, złożoną z przedstawicieli państw neutralnych, dla zbadania problemu górnośląskiego i kwestyi podziału zagłębia węglowego.**

Londyn. P. A. T. Reuter dowiaduje się, że jest prawdopodobne, iż Ishi uchyli się od pozostania nadal sprawozdawcą w kwestyi górnośląskiej.

WŁOSI CHCĄ BYĆ BEZSTRONNI.

Rzym. P. A. T. Radio. Delegacya włoska, która bierze udział w posiedzeniu Ligi narodów, oświadczyła, że nie będzie krępować się żadnemi zobowiązaniami politycznej, czy też innej natury. Nie będą jej obchodziły dotychczasowe wyniki obrad Rady, a rozwiązanie będzie się starała przeprowadzić wyłącznie w imię sprawiedliwości. Trybunał genewski nie jest, jej zdaniem, instytucyą polityczną, lecz prawniczą.

PRAWDZIWY PLEBISCYT.

Bytom. (E. E.) Wybory do rad kopalnianych i fabrycznych dały Polakom znaczną większość. W szczególności w fabrykach wybrano 377 Polaków, a 157 Niemców. W powiecie rybnickim wybrano do rad owych 185 Polaków, jednego Niemca, w pszczyńskim w ośmiu kopalniach 77 Polaków a dwóch Niemców. W pozostałych powiatach zyskali Polacy równie znaczną większość.

Rząd sowiecki dziękuje Polsce.

Moskwa. P. A. T. Poselstwo polskie w Moskwie otrzymało od komisaryatu ludowego dla spraw zagranicznych rosyjskiej republiki sowieckiej list treści następującej:

Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych rosyjskiej socyalistycznej federalistycznej republiki sowieckiej **prosi o przesłanie rządowi Rzeczypospolitej Polskiej podziękowania za pomoc okazaną przez naród polski ludności gubernii rosyjskich, dotkniętych nieurodzajem.**

Terminatorstwo dyplomatyczne Karachana.

Warszawa. P. A. T. Odpowiadając na ostatni komunikat przedstawicielstwa rosyjskiego w Polsce w sprawie mających się niebawem rozpocząć rokowań między delegatem rumuńskim, oraz republiką sowietów, legacya rumuńska oznajmia, że depesza, wysłana dnia 10 sierpnia przez przedstawiciela Rosyi do rumuńskiego min. spraw zagr., nie nadeszła do tego ministerstwa do dnia 27 sierpnia, lecz została otrzymana o wiele później. Przedstawiciel Rosyi będzie niezwłocznie zawiadomiony o terminie, w którym przybędzie do Warszawy przedstawiciel Rumunii, oczekujący od czterech miesięcy na oświadczenie ze strony rządu sowieckiego o gotowości rozpoczęcia rokowań.

(Red.: Przypominamy, że poseł Karachan, upoważniony przez rząd sowiecki do prowadzenia rokowań pokojowych z Rumunią, wysłał telegram wprost z Warszawy do Bukaresztu z propozycyą rozpoczęcia układów, zamiast zwrócić się do rządu rumuńskiego — jak każe zwyczaj dyplomatyczny — za pośrednictwem posła rumuńskiego w Warszawie, p. Florescu. Z tego to powodu depesza p. Karachana „szła" do Bukaresztu bez końca. P. Karachan, nie mogąc się doczekać odpowiedzi, zwrócił się do posła Florescu z tą samą propozycyą i — teraz dopiero okazuje się, że depesza doszła z opóźnieniem).

SAHM PRZYJEDZIE DO WARSZAWY.

Gdańsk. P. A. T. Senat upoważnił senatora Jewelowskiego do podpisania układu polsko-gdańskiego w zastępstwie prezydenta Sahma, który wyjeżdża do Genewy. Jak się dowiadujemy, prezydent Sahm po powrocie z Genewy złoży wizytę w Warszawie.

Skutki zamordowania Erzbergera.

Londyn. P. A. T Reuter. Rząd angielski śledzi z natężoną uwagą wypadki w Niemczech i **jest zdecydowany nie dopuścić do powrotu w Niemczech do steru rządów osób, które działały w czasie wojny.**

Bordeaux. P. A. T. Radio. Coraz wyraźniej widać, że po zamordowaniu Erzbergera Niemcy podzieliły się na dwa obozy. We wszystkich wielkich miastach niemieckich odbywają się manifestacye na znak protestu przeciwko morderstwu. W Brunszwiku odbyła się manifestacya 30.000 robotników. W Berlinie były manifestacye w wielkim stylu.

Hannower. P. A. T. Radio. Wirtemberska i badeńska frakcya centrum wydały apel, aby w miejscu zamordowania Erzbergera wystawiono kaplicę, oraz koło jodły, gdzie skonał Erzberger umieszczono tablicę pamiątkową. Corocznie ma być tam 26 sierpnia odprawiona msza żałobna. W śledztwie o morderstwo aresztowano dotąd przeszło 50 podejrzanych osób.

Berlin. (E. E.) Pogrzeb Erzbergera w Biberach odbył się przy tłumnym udziale publiczności. Wziął w nim udział m. i. kanclerz Rzeszy Wirth z kilku ministrami. Papież nadesłał wdowie po Erzbergerze telegram kondolencyjny.

Akcya pomocy dla Rosyi.

—Chrystyania. P. A. T. Havas. Nansen nadesłał wiadomość, że osiągnął porozumienie z rządem sowieckim w sprawie akcyi ratunkowej.

Walki o Belfast.

Belfast. P. A. T. Havas. Walki między ulsterczykami a nacyonalistami doszły wczoraj do szczytu. **Ulsterczycy ekstremiści zajęli centrum miasta i ostrzeliwują boczne ulice.** W mieście przychodzi do ciągłych starć. Wśród ludności panuje panika.

Walki w Indyach.

Londyn. P. A. T. (Havas) Wedle nadeszłych tu wiadomości, **wojska kolonialne idące z Kalkuty do Malabaru zostały zaatakowane dn. 25 sierpnia przez szczep powstańczy Moplah. Walka trwała pięć godzin. Powstańcy stracili około 500 zabitych, po stronie angielskiej był ranny jeden oficer i sześciu żołnierzy.**

Poldhu. P. A. T. Radio. Grupa wojsk angielskich wśród zaciętych walk posuwa się na północ od Malabaru. Zarządzono energiczne środki, celem ochrony linii kolejowych, wiodących w głąb kraju. Stwierdzono niewątpliwy udział emisaryuszy zagranicznych w ruchu.

Stanowcze zwycięstwo Turków.

Poldhu. P. A. T. Radio. Parlament turecki w Konstantynopolu otrzymał wiadomość o stanowczem zwycięstwie Turków. Armia turecka, w sile 60.000 ludzi, skoncentrowana nad Sakaryą, energicznym ruchem oskrzydlającym zmusiła Greków do odwrotu.

LITEWSKI APETYT NA KŁAJPEDĘ.

Ryga. P. A. T. Z Kłajpedy donoszą o **planie okupacyi Kłajpedy przez Litwę, że Litwa wyznaczyła już na komendanta tego miasta kapitana Westetica, a nadto poczyniła już inne nominacye. Kłajpedę mają obsadzić dwa pułki.** Jeden z dzienników donosząc o tem, zauważa, że Litwa jest przednią strażą rosyjskiego bolszewizmu.

KONGRES SYONISTÓW W KARLSBADZIE.

Praga. P. A. T. W Karlsbadzie rozpoczęły się dzisiaj obrady światowego kongresu syonistycznego. W obradach wzięło udział 500 delegatów syonistycznych z całego świata, w tem **100 z samej Polski.** Kongres ma rozstrzygnąć kwestyę kolonizacyi Palestyny. Istnieje zamiar przeniesienia kierownictwa międzynarodowej organizacyi syonistycznej do Palestyny.

Różne wiadomości.

Praga. P. A. T. „Slovenski Dennik" donosi, że w najbliższym czasie powstanie w Budapeszcie poselstwo czesko-słowackie. Poselstwo obejmować będzie działy polityczne i handlowe.

Rzym. (E. E.) Opozycyjna prasa rzymska występuje ostro przeciwko ostatniej handlowej umowie włosko-niemieckiej. Nazywa ją ona zdradą interesów włoskich i grozi opublikowaniem, jako listy zdrajców, nazwisk tych, którzy do jej zawarcia się przyczynili.

Wilno. (E. E.) Z dniem 15 września rozpoczyna tutaj swe czynności wileńska dyrekcya kolejowa, która dotychczas urzędowała w Siedlcach.

Londyn. (E. E.) Pracownicy wielkiej północno-irlandzkiej linii kolejowej rozpoczęli strajk generalny. (Podłoże strajku do tej chwili nie jest jeszcze wiadomem. E. E.)

Z dnia politycznego.

„Partyjność w szkolnictwie".

Jeśli piszemy, że p. Owiński redaktor „Piasta" „w szkolnictwie ani w zrzeszeniach nauczycielskich niczem się nie zaznaczył wybitniejszem", to wcale nie „poniewieramy" nim, ani go „ze czci i dobrego imienia nie obdzieramy" — jak to z niepotrzebnem ubolewaniem opowiada „Goniec Krakowski" — ale stwierdzamy tylko fakt, prof. Owińskiemu wcale nie ubliżający i zwyczajny. Bo przecież w naszem szkolnictwie dużo jest uczciwych i na innem polu może nawet zasłużonych ludzi, którzy niczego wybitniejszego dla szkolnictwa nie zdziałali. Nie należy jednak powoływać na stanowisko kuratora okręgu szkolnego jednego z owej większości niewybitnych pedagogów, ale jednego z mniejszości wybitnych, doświadczonych i zasłużonych. Trzeba nawet wybierać z całkiem małej mniejszości najwyżej ukwalifikowanych kandydatów. Jeśli rząd p. Witosa czyni inaczej, to postępuje wbrew interesowi państwowemu i szkolnictwa. Atakujemy za to protekcyjny system rządowy, a nie p. Owińskiego. Ten ostatni stanie się winnym dopiero wówczas, gdy urząd kuratora przyjmie.

„Goniec" stosuje wobec nas całkiem niewłaściwą zasadę odwetu. Na nasz artykuł o partyjnych kandydaturach na kuratorów (Owiński, Müller, Grabowiecki, Wójtow) odpowiada zawikłaną historyą działalności wizytatora Mikulskiego, zarzucając mu — nie wiemy co — partyjność czy niefachowość. Nie mieliśmy o p. Mikulskim żadnego sądu i — po artykule „Gońca" nie mamy dalej żadnego...

Z „Naprzodu" dowiadujemy się, że p. Mikulski należy do „polityków antyniemieckich i antyżydowskich" — co już jest wielką zbrodnią — a nadto socyalistożerczych, co jest zbrodnią największą. I n d e i r a e. Jednak dotąd tylko w sowieckiej republice karze się ludzi za te zbrodnie, w całej natomiast Europie i w Polsce także obowiązuje swoboda przekonań!

Rada gospodarcza Zachodniej Polski.

Żeby przeciwdziałać drożyźnie i wywołanej przez nią dezorganizacyi życia gospodarczego, organizuje się w Poznańskiem z inicyatywy rektora uniwersytetu Święcickiego „Rada gospodarcza Zachodniej Polski". Stowarzyszenie to o charakterze najzupełniej bezpartyjnym ma za zadanie czuwać nad polepszeniem warunków gospodarczych w państwie polskiem, a szczególniej w województwach zachodnich, a przedewszystkiem wskazywać najbardziej celowe środki, zmierzające do poprawy groźnego stanu finansowego państwa polskiego.

Komitet organizacyjny Rady gospodarczej zwrócił się jednocześnie do prezesa ministrów z memoryałem, w którym proponuje powołanie do życia przy Radzie ministrów specyalnej R a d y g o s p o d a r c z e j, złożonej z niewielkiej liczby osób, przedstawicieli najważniejszych gałęzi życia gospodarczego wszystkich dzielnic. Tej centralnej Radzie gospodarczej odpowiadać powinny analogiczne, pomocnicze organizacye obywatelskie w poszczególnych dzielnicach Polski.

W końcu memoryał słusznie zaznacza, że Sejm „zaabsorbowany polityką" nie może zająć się grutownie problemami gospodarczemi, a my dodamy, że problemy te przerastają jego siły intelektualne, podczas gdy do Rady gospodarczej możnaby powołać — nie oglądając się na klucze partyjne — najtęższe siły fachowe.

Poznańskie wystąpiło z poważną inicyatywą — zobaczymy, co rząd Witosa z tem zrobi... Jest prawdopodobnem, że odrzuci propozycyę, bo pochodzi ona z wyklętej przez rząd p. Witosa dzielnicy. Jej wykonanie może zachwiać troskliwie przeprowadzoną unifikacyą Polski z Chaosem i starym polskim Bezrządem...

Angielski komentarz do zasady samostanowienia narodów.

U angielskiego ministra kolonii Churchilla zjawiła się w tych dniach delegacya Arabów palestyńskich, tworzących, jak wiadomo, 90% zaludnienia Palestyny. Delegacya protestowała przeciw tworzeniu państwa żydowskiego w ziemi, którą ludność arabska zamieszkuje od dwunastu stuleci. P. Churchill zapytał wówczas Arabów: Co rozumiecie pod pojęciem państwa żydowskiego?

Arabowie: Ażeby mniejszość żydowska rządziła większością arabską.

Churchill: Mylicie się.

Arabowie: Jak pan sobie przedstawia przyszły układ stosunków w Palestynie?

Churchil: Żydzi imigrują do Palestyny, zatem w y t w o r z ą w i ę k s z o ś ć, która, jak we wszystkich krajach demokratycznych będzie rządziła. Jeśli wy to nazywacie państwem żydowskiem, to ja, niestety, nic na to poradzić nie mogę.

Zasadzie demokratycznego rządzenia stanie się zadość. Będzie rządzić większość. Jednak nie większość prawych właścicieli, lecz sprzymierzeńców Anglii, którymi Herbert Samuel skolonizuje Palestynę. Tak samo na G. Śląsku nic nie znaczy dla L. Georga większość polska w okręgu przemysłowym, zapewne myśli on — jak Churchill — że Niemcy potrafią jeszcze uzyskać w tym kraju większość w przyszłości...

Co mówi prez. Witos?

(Zboże nie prędko potanieje. — Współudział komunistów w strajkach. — Obsadzenie wschodniej granicy).

Współpracownik „Kur. Warsz." p. St. Zdz. miał wywiad z prez. Witosem. Na pierwsze pytanie, kiedy można spodziewać się spadku cen na naszym rynku żywnościowym, premier wyraził pogląd dość pesymistyczny. „W każdym razie — powiedział — nie zaraz. Nieustanne strajki odstraszyły wielu producentów wiejskich od przywozu produktów żywności do miast. Ponadto mamy teraz porę przygotowawczą do orki jesiennej zasiewów i pierwszych omłotów, przed dokonaniem zaś tych czynności mały rolnik nie sprzeda ani części zboża, zebranego w tym roku. Na większą skalę może zboże ukazać się na targu dopiero w październiku i wówczas dopiero, jeśli ceny nie spadną, to w każdym razie ustalą się".

W sprawie ostatnich strajków i wichrzeń komunistycznych prez. Witos oświadczył:

„Współudział komunistów w strajkach został dokładnie stwierdzony przez cały szereg rozmaitych władz, a zatem: policyjne, kolejowe i wojskowe. Celem uniemożliwienia jego w przyszłości poczyniono już odpowiednio zarządzenia".

W pierwszym rzędzie chodzi tu o kontrolę na granicy wschodniej. „Dziurawa" dotychczas granica z Rosyą — będzie od 1 września obsadzona już zupełnie szczelnie. Świeżo opracowany regulamin dotyczy postępowania tych czynników, na których będzie ciężył obowiązek pilnowania granicy.

Wkońcu mówił prez. Witos o swej ostatniej podróży „inspekcyjnej" na wschodnie kresy. „Tam — powiedział — o brzuchu nie mówi się niemal, tak jak u nas, natomiast dba się o Polskę! Toż przecież skargi na krzywdy i szkody, poniesione skutkiem wojny, nalożą w tych stronach do wielkich rzadkości, przeważa zato stale troska o los i byt państwa i niedomagania państwowe. Życie narodowe pulsuje tam bardzo żywem tętnem. Lud okazuje dużą troskę o szkoły i poświęca im baczną uwagę, skutkiem czego białorusini, uznając wyższość naszych szkół, chętnie posyłają do nich swoją dziatwę. Wójtowie opowiadali mi, że w wielu wsiach musiano pozamykać szkoły białoruskie wobec tego, że wszystkie dzieci przeniosły się do szkół polskich. Niemniej skarżą się popi prawosławni. Jednemu z nich z 800 dusz pozostało dziś zaledwie 25 wiernych".

Wkońcu zauważył p. Witos, że częste w ostatnich czasach podpalanie lasów należy przypisać komunistom.

Fejsal I.

Dzienniki angielskie przepełnione są opisami uroczystości, jakie towarzyszyły koronacyi emira Fejsala I. królem Iraku (Mezopotamii). Uroczystości te miały swą wspaniałością i charakterem iście oryentalnym przypominać opowieści z „Tysiąca i jednej nocy".

Prasa francuska poirytowana jest mocno zachwytami dzienników angielskich nad Fejsalem, nazywając go zwykłym awanturnikiem, zawdzięczającym swe królestwo „dobrej wróżce", która nosi marynarkę i spodnie, a mieszka przy Downing Street w Londynie, t. j. Lloydowi George'owi.

„Journal des Debats", przypomniawszy, że Francya w roku ubiegłym widziała się zmuszoną usunąć Fejsala, który samozwańczo koronował się na króla Syryi, pisze: „Nie może być nam obojętnem, coza indywidua wypływają na wierzch w Jajozdanii i Iraku, t. j. w bezpośredniem sąsiedztwie Syryi, a szczególnie, gdy są one nam wrogie. Dobrze wiemy, że Anglia od szeregu lat uprawia w tamtych stronach nieprzejednaną względem nas politykę. Natomiast nie wiemy, czy rząd francuski zwrócił uwagę kół miarodajnych w Londynie na groźne niebezpieczeństwa, jakie może taka polityka sprowadzić".

„Liberte" zaś zaznacza, że przeforsowanie Fejsala na króla Iraku i potajemne wspieranie Greków — to dwa ogniwa w tym samym łańcuchu dążeń Anglii do ujęcia spraw Bliskiego Wschodu w swe wyłącznie ręce z pominięciem Francyi, tak wiele ważnych interesów tam posiadającej.

Nawet niektóre dzienniki angielskie stwierdzają, że rząd angielski zanadto się zaangażował, zrobiwszy Fejsala królem Iraku, a ojca jego królem Arabii, gdyż nie zostali oni uznani przez wielkiego Imana, głowę religijną mahometan sunnitów. Przez to naraziła sobie Anglia wszystkich swoich poddanych mahometańskich, którzy prawie bez wyjątku są sunnitami.

Inauguracya województwa w Krakowie.

Wczoraj 1 września przed południem odbyła się w sposób uroczysty inauguracya województwa krakowskiego. W katedrze na Wawelu odprawił na intencyę województwa uroczyste nabożeństwo ks. prałat Krupiński. Udział w nabożeństwie wzięli: książę biskup Sapieha z kapitułą katedralną, wojewoda Dr Kazimierz Gałecki, naczelnicy wydziałów województwa pp. Kowalikowski, Loebl, Szymański, Dr Moniidłowski, dyr. Dudek, starosta krakowski Bal, starosta podgórski Rawski oraz urzędnicy województwa i starostwa krakowskiego. Nadto przybyli: rektor uniwersytetu Dr Nowak, dowódca miasta gen. Kostecki, wiceprezydenci miasta Rolle i Wielgus, prezydenci sądów i przedstawiciele prokuratury, reprezentanci władz państwowych, prezes Rady powiatowej Skrzyński, prezes Związku ziemian Stanisław Konopka i w. in.

Po przybyciu do gmachu województwa przy ul. Basztowej zgromadzili się w salonie wojewody urzędnicy województwa oraz urzędów podległych województwu. Wojewodę krakowskiego Gałeckiego powitał naczelnik wydziału p. Kowalikowski:

„Tworząc obecnie województwo krakowskie — mówił — nawiązała Rzeczpospolita nić tradycyi naszej wielkiej przeszłości. Instytucya województw rozwijała się przez wieki i rozkwitła w erze potęgi Rzeczypospolitej. Przeżyła ona nawet upadek Polski, bo choć ograniczona — Polska kongresowa wskrzesiła województwa. W r. 1863 w skrytości przed najeźdźcami tworzono województwa powstania.

Wspomniawszy następnie, że wojewodowie krakowscy zajmowali pierwszorzędne miejsce w Senacie polskim, przywitał p. Kowalikowski pierwszego wojewodę i zapewnił gorliwą współpracę urzędników „w prastarym Krakowie, duchowej stolicy naszej ukochanej Ojczyzny".

Wojewoda Gałecki w odpowiedzi zaznaczył:

„Historyczny splendor niby aureolą okala ów posterunek. Tem większych starań, tem usilniejszych zabiegów dołożyć należy, by nie uszczuplić tej dostojnej spuścizny dziejowej. Trudne zaprawdę i jakże odpowiedzialne zadanie, zwłaszcza w tych frasobliwych czasach, kiedy Ojczyzna niedawno oswobodzona, ciągle jeszcze zmaga się z trudnościami zarówno zewnętrznemi, jak i wewnętrznemi. Dopomódz jej w miarę możności do pokonania przynajmniej tych drugich, jakiż cel wzniosły?".

Wyraziwszy wdzięczność urzędnikom za ochotną gotowość poparcia go w pracy, p. Wojewoda wskazał na cel swej działalności:

...„stworzyć u stóp Wawelu ostoję prawa i ładu".

Zakończył okrzykami na cześć Naczelnika Państwa, Sejmu i Rządu.

Przy sposobności wznowienia województwa krakowskiego wysłał p. Gałecki telegramy do Naczelnika Państwa, prezydenta gabinetu, min. spraw wewn. i marszałka Sejmu.

Województwo urzęduje w dawnym Zakładzie książąt Lubomirskich.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 656-tą Komisya gospodarcza 72 pułku piechoty w Sarnach na Wołyniu; 657-mą Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół" w Mielcu; 658-mą Komisya gospodarcza Biura prezydyalnego Minist. spraw wojskowych, i 659-tą Wydział powiatowy w Jędrzejowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 2 września.,

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO. Wczoraj rano rozpoczęto rok szkolny we wszystkich szkołach średnich i powszechnych naszego miasta uroczystemi nabożeństwami. Po nabożeństwach młodzież odśpiewała „Boże, coś Polskę".

MIANOWANIE. Wojewoda Dr Gałecki przeniósł starostę Antoniego Dziekońskiego z Grybowa do Krakowa i przeznaczył do służby w tutejszem województwie.

OSOBISTE. P. Sarolea, Belgijczyk, profesor języka i literatury francuskiej na uniwersytecie w Edynburgu, bawi od kilku dni w Krakowie. Prof. Sarolea objeżdża obecnie Polskę, by poznać stosunki w naszym kraju, którego losy polityczne interesowały go zawsze w wysokim stopniu. Nietylko wydał po angielsku książkę, informującą Anglików o Polsce, ale i w prasie popierał często gorąco postulaty polskie. Drukowaliśmy niedawno jego artykuł o G. Śląsku, zamieszczony w wielkim konserwatywnym organie edynburskim „The Scotsman".

REFERENT PRASOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Wojewoda Dr Gałecki zamianował referentem prasowym województwa krakowskiego red. Edmunda Zechentera, członka wydziału Syndykatu dziennikarzy krakowskich, dawnego współpracownika „Głosu Narodu" i „Rzeczypospolitej".

Nazwisko p. Zechentera należy nietylko do dziennikarstwa, którego jest wytrwałym pracownikiem od wielu lat, ale i do literatury, której dostarczył szereg nowel z życia ludu, napisanych stylizowaną, jędrną, obrazową gwarą. Dziennikarze krakowscy przyjmą wiadomość o nominacyi swego towarzysza po piórze z żywem zadowoleniem. A jeśli już mowa o literaturze Zechentera, to zwracamy uwagę naszych czytelników, że nie nowy referent prasowy jest autorem tych pięknych poezyi, które ukazały się w „Głosie Narodu" z podpisem „Zechenter". Jest on tylko ojcem tego utalentowanego, choć bardzo młodego, poety.

NOWE CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH. Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego ogłasza nowy cennik wyrobów rządowych fabryk tytoniu, ważny od dnia 1 września b. r. Cygara (cena za sztukę): Havanna 60 mk., Belweder 45, Wawel 36, Trabuka 28, Brytanik 26, Kuba 20, Portoriko 15, Mięszane zagraniczne 12, Cigarillos 7. — Papierosy (cena za sztukę): Sfinks 10 mk., Kedyw (i Kafil) 8, Egipskie 7, Prezydent 4.50, Klub 4.50, Damskie 4.50, Parys 4, Sejmowe 4, Pogoń 3.50, Syrena 3, Warszawskie 3.50, Sport 3.50, Wanda 2.50, Wisła 2.50. — Tytonie do papierosów: Ksanti 100 gramów 700 mk., najprzedniejszy sułtański 100 gr. 600, najprzedniejszy macedoński 100 gr. 500, najprzedniejszy turecki 25 gr. 95, przedni turecki 25 gr. 95, średni turecki 25 gr. 60, kresowy 25 gr. 40. — Tytonie do fajki: Przedni fajkowy 25 gr. 35 mk., zwyczajny fajkowy 25 gr. 30 mk.

CZERWONKA SZERZY SIĘ W KRAKOWIE — jak nas informują — w dalszym ciągu i zachodzi uzasadniona obawa, że obecnie z powodu powrotu ludności z letnisk, jakoteż młodzieży szkolnej z feryi, przypadków czerwonki będzie więcej. Miejski Urząd zdrowia z całym naciskiem ostrzega ludność przed spożywaniem surowych owoców i jarzyn, jakoteż przed piciem surowego mleka. Kto spożywa powyższe potrawy, naraża się na zakażenie czerwonką, choćby przestrzegał zresztą przepisów hygieny. W miejskim Urzędzie zdrowia odbywać się będą codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, między godz. 11 a 12 przed południem szczepienia ochronne przeciw czerwonce. Szczepić należy się dwukrotnie z przerwą tygodniową. Dopiero w tydzień po drugiem szczepieniu nabywa się odporności przeciw czerwonce. Jednorazowe szczepienie nie jest wystarczające.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY SOLI. Na podstawie reskryptu Minist. aprow. Magistrat uchyla wydawanie soli w Krakowie przez sklepy rejonowe za legitymacyami poboru, oraz na asygnaty miejskiego Biura dla kontroli spożycia. Wobec zarządzenia Minist, sprzedaż detaliczna, względnie pobór soli mają być wykonywane bez ograniczenia we wszystkich sklepach. Wobec tego, że powyższym okólnikiem zniesiono ceny maksymalne soli tak w hurtowniach, jak i detalicznych ilościach, odbiorcy soli mają sami kalkulować ceny sprzedaży i przedstawiać je do zatwierdzenia władzy I. instancyi, Magistrat zatwierdza następujące ceny soli: warzonki w sprzedaży hurtownej na 40 Mk. za 1 klg., w sprzedaży detalicznej 46 Mk. za 1 klg., soli wielickiej II sorty w sprzedaży hurtownej 14 Mk. za 1 klg., w sprzedaży detalicznej 16.50 Mk. za 1 klg., soli bocheńskiej w sprzedaży hurtownej 16.30 Mk. za 1 klg., a w sprzedaży detalicznej 19 Mk.

ORGIA PODRAŻANIA CEN TOWARÓW. Paskarze nasi mimo surowego rozporządzenia o uwidocznianiu cen towarów na wystawach sklepowych, od dłuższego czasu uchylają się od tego obowiązku. Szczególnie kupcy, posiadający towary bławatne, nie trzymają się przepisu, to też ceny tych towarów niemal z godziny na godzinę idą w górę. Możeby Urząd walki z lichwą zwrócił nareszcie na to uwagę, zwłaszcza, że Urząd ten otrzymał obecnie daleko idące kompetencye w zakresie swej władzy.

CZY NIE SŁOMCZYŃSKI? Do policyi krakowskiej zgłosiło się kilku reemigrantów z Ameryki z doniesieniem, że w drodze do Krakowa na stacyi węzłowej w Koluszkach dopuszczono się na nich rabunku. Poszkodowani zeznali, że gdy siedzieli w wagonie na stacyi Koluszki, wpadło nagle kilku bandytów, którzy, zrewidowawszy im kieszenie, wybrali wszelką gotówkę i szybko umknęli. W jednym wypadku wezwany policyant odmówił brutalnie interwencyi i zagroził okradzionemu aresztowaniem. Dopiero po zjawieniu się drugiego policyanta, brutalny „stróż bezpieczeństwa" zbiegł. Fakt ten naprowadza na podejrzenie, że bandyci pozostają w zmowie z pewnemi jednostkami tamtejszej policyi, tem więcej, że wypadki okradzeń reemigrantów zachodzą tam niezwykle często i przeważnie bez wykrycia sprawców.

KARA ŚMIERCI NA BANDYTĘ. Krakowski trybunał wojskowy wyjechał przed kilku dniami do Sanoka, gdzie rozpatrywał sprawę Wojciecha Bieli, kaprala baonu celnego. Biela oskarżony był o zbrodnię morderstwa rabunkowego, której dopuścił się z namowy kochanki na osobach Ilki i Maryi Hryciów, o czem już swego czasu donosiliśmy. Po przeprowadzonej rozprawie, której przewodniczył audytor Flonk z Krakowa, a oskarżał prok. Waniekl, trybunał skazał Bielę na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano we wtorek 30 sierpnia na Błoniach sanockich.

ARESZTOWANIE OSZUSTKI. Policya aresztowała Zofię Tyczyńską, lat 23, która pod pozorem dostawy różnych przedmiotów wyłudziła od kilku osób znaczne kwoty pieniężne. Tyczyńska przyznała się do oszustw, podając za przyczynę do ich popełnienia ciężkie położenie materyalne.

ZMIANA RÓL. Wczoraj aresztowano 15-letniego Rudolfa Kluskę, który na plantach łapał ptaki w sidła.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. Do policyi krakowskiej doniósł Dr Bal, starosta krakowski, że onegdaj skradziono mu w tramwaju z kieszeni kamizelki złoty zegarek z antycznym, złotym łańcuszkiem, wartości pół miliona marek.

OKRADZENIE MIESZKANIA. Do policyi doniosła p. Jadwiga Zachertowa, że w czasie jej pobytu na letnisku skradziono jej z mieszkania przy ul. Karmelickiej l. 52 w Krakowie, garderobę i bieliznę, wartości 100.000 Mk. O kradzież podejrzywa pani Z. Józefę Zarazińską, której opiece powierzyła mieszkanie.

ZA SPRZEDAŻ MIĘSA PO WYGÓROWANYCH CENACH skazał Urząd walki z lichwą N. Będzikiewicza, właściciela jatki rzeźnickiej przy ul. Brackiej 6, na karę 10-dniowego aresztu i grzywnę 25.000 Mk., a w razie nieściągalności tej kwoty, na dalsze 20 dni aresztu. Będzikiewicz sprzedawał mięso wołowe i cielęce po 180 Mk. za

---

JÓZEF TREPKA.

Z Wystawy

Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie.

W niewielu zapewne krajach góry i wszystkie związane z niemi motywy absorbują w tym stopniu, co u nas, twórczość poetów, prozaików i malarzy, z których prawie każdy — przynajmniej w swej młodości — zawadzić musi w jakiś sposób o Tatry lub Karpaty. Rzecz prosta, że pośród nieprzeliczonej masy utworów artystycznych, mających na celu odtworzenie piękna gór naszych, stopniowanie wartości musi być bardzo rozległe: od rzeczy słabych — do arcydzieł, od przeciętnie dobrych — do noszących na sobie indywidualne cechy piękna.

Do tych ostatnich należałoby, mojem zdaniem, zaliczyć trzydzieści bez mała widoków tatrzańskich, wystawionych obecnie przez T e r l e c k i e g o, który stanął tuż obok najtęższych odtwórców naszej górskiej przyrody, jak ś. p. Witkiewicz, Wyczółkowski, Skoczylas, Gałek i Filipkiewicz.

Młody ten artysta, uczeń Mehoffera, jest przedewszystkiem m a l a r z e m s ł o ń c a. Świeci ono tak silnie, szczególniej na krajobrazach zimowych, że poprostu razi oczy, gdy się dłużej w nie wpatrujemy. Pozatem jestto m a l a r z p r z e s t r z e n i p o w i e t r z n e j, rozciągającej się w dal nieskończoną przed zdumionem okiem widza. Wreszcie — to m a l a r z k a p i t a l n y k o l o r y s t a, widzący aż zawiele barw w przyrodzie i szafujący niemi do zbytku.

Trudnym jest wybór wśród prac wystawionych, aby którąś z nich postawić na pierwszem miejscu, wszystkie bowiem, albo prawie wszystkie, artysta „dociągnął" tak, że stoją na tymsamym oniemal poziomie. Zdaje się przecież, że najwięcej posiadającymi znamiennych cech talentu Terleckiego są: „Rybi potok" (nr. 115), „Stawki gąsienicowe" (nr. 122, własność Ministerstwa kultury i sztuki) i „Morskie Oko" (nr. 123). Z innych widoków zasługują na osobną wzmiankę: z lubością namalowana „Kwitnąca jabłoń" (nr. 118), przepyszna, sędziwa „Lipa" (nr. 101), zaczynająca się okrywać wiośnianą zielenią, znakomicie uchwycone w kolorze „Południe" (nr. 104) z łanem zboża, które zaczyna się kłosić i tonący we mgle, prześwietlonej cokolwiek słońcem, widoczek zimowy zatytułowany „Szron" (nr. 126).

Mniej korzystne wrażenie czynią dwa widoki Rynku krakowskiego, przejaskrawione w barwie, a czyniące wrażenie raczej dekoracyi teatralnej lub afisza reklamowego, niż studyum traktowanego seryo.

Wyborne, z niesłychanie miłą finezyą kolorystyczną i rysunkową wykonane studyum figuralne dziewczynki p. t. „Ewusia" (nr. 117), dają znów poznać talent Terleckiego z innej strony. Tutaj też należy śmiało, ale spokojnie traktowany „Autoportret" (nr. 124) na tle zimowego górskiego pejzażu, widnego przez okno pracowni oraz interesującą harmonią barw „Studyum" (nr. 131). Na pracach tych widać pewien ślad wpływów Mehoffera — lecz, jak to często w sztuce się zdarza, uczeń przeszedł mistrza, bo umiał z jego techniki przyswoić sobie tylko to, co wartem było przyswojenia.

Nie ulega wątpliwości, że sukces, jaki wstępnym bojem zdobył sobie Terlecki u publiczności krakowskiej, przypisać przedewszystkiem trzeba urokowi młodości i świeżości, bijącej z każdej jego pracy. Jestto jakiś, powiedziałbym o p t y m i z m artystyczno-malarski, który nie pozwala widzowi doszukiwać się błędów w szczegółach, bo c a ł o ś ć chwyta go za serce.

Drugim malarzem, który wystawił prawie tęsamą liczbę prac, co poprzedni, jest T u r e k, dobry znajomy i ulubieniec tutejszej publiczności, cenącej go za to, że z takim pietyzmem odtwarza „stary Kraków".

Tym razem jednak artysta dał tylko jeden widoczek krakowski — „Wnętrze barbakanu" — i długi szereg krajobrazów tatrzańskich, z Ojcowa i z okolic podkrakowskich.

W przeciwieństwie do prac Terleckiego, które wszystkie są olejne, Turek tym razem wystawił same tylko akwarelle, które stały się w ostatnich dwóch latach ulubionym jego sposobem malowania, co, nie powiedziałbym, aby było z korzyścią dla jego twórczości malarskiej. Wprawdzie technika farb wodnych posiada wiele zalet i czasami wywoływać można z jej pomocą wspaniałe „sui generis" efekty, jednakże ostatecznym jej celem jest z b l i ż y ć s i ę w sile i prawdzie do wyrazu, jaki bez nadzwyczajnego wysiłku otrzymuje się przy technice malowania olejnego, którą Turek zresztą włada bardzo swobodnie.

Tę właśnie różnicę między techniką olejną a akwarellową najlepiej skonstatować można teraz, oglądając po pracach Terleckiego, który zajął pierwszą od wejścia salę, prace Turka, umieszczone w dwóch salkach następnych.

Wśród ze zwykłą Turkowi śmiałością i odczuciem efektu kolorystycznego malowanych studyów tatrzańskich wysuwają się na plan pierwszy: bardzo nastrojowy, posępny „Nosal pod wieczór (nr. 165), może najsilniejszy w kolorze z pomiędzy rzeczy wystawionych „Potok w Zakopanem" (nr. 136) i „Widok z nad Białego" (nr. 147). Osobną interesującą grupę stanowią: „Dolina Ojcowa od południa" (nr. 149), „Grota w Styrze" (nr. 153) i dużo tajemniczej głębi mający „Las" (nr. 156). Dobra jest także „Olsza" (nr. 173).

„Bzy" (nr. 169) i „Jabłka" (nr. 175) dowodzą, jak dalece Turek opanował technikę akwarellową, malując martwą naturę. Nie jest przecież jej panem, gdy przychodzi mu malować wodę, która wogóle wypada na jego akwarellach mało przejrzystą, a niekiedy przypomina raczej jakąś draperyę, czy deski, niż żywioł płynny.

Z pomiędzy dwóch studyów główek dziewczęcych zasługuje na wzmiankę „Główka dziewczynki z rudymi włosami" (nr. 160), w której artysta osiągnął dużo efektu barwy i plastyki, dających się osięgnąć akwarellą.

„Maximum" takie efektu zdobył, zdaje się, A u g u s t y n o w i c z w swem naturalnej wielkości studyum pt. „Marysia" (nr. 70), które naprawdę imponuje energią faktury. Wdzięczną zaś akwarelką są „Króliki" (nr. 73) K o w a l s k i e g o, mającego predylekcyę do ładnych twarzyczek i umiejącego je malować.

Genialny architekt-artysta, N o a k o w s k i, wystawił kilka akwarel architektonicznych z fragmentów wnętrzy rensansowych i rokokowych. Piękność i oryginalność tych projektów są tego rodzaju, że daćby mogły temat dla całego studyum. Tymczasem twarda konieczność pod postacią ograniczonych rozmiarów niniejszego sprawozdania zmusza mnie, abym poprzestał tylko na tej króciutkiej wzmiance. Kto jednak kocha sztukę, niechaj tę wzmiankę odczuje i sprawi sobie ucztę duchową, obejrzawszy projekty Noakowskiego.

Na zakończenie zapytanie do rzeźbiarzy polskich wogóle, a specyalnie do krakowskich: Co znaczy, że od tak dawna nie ogląda się żadnej waszej pracy na wystawie Towarzystwa Sztuk pięknych? Czyście wasze dłóta połamali, czy też bojkotujecie tę wystawę?...

1 kg., podczas gdy obecne ceny mięsa wynoszą ... za 1 kg. wołowego 160 Mk., a za 1 kg. cielęcego 1...

Z Polski i ze świata.

GROŹBA STRAJKU POWSZECHNEGO W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. (Kor. wł.). Inteligencya, pracująca w przemyśle i handlu, nie będąca odpowiednio do obecnych warunków wynagradzana, rozpoczęła pertraktacye z przemysłowcami w sprawie polepszenia bytu. Przemysłowcy z zadziwiającą lekkomyślnością zignorowali dobre chęci przedstawicieli pracowników handlowych i przemysłowych. Trzy konferencye nie doprowadziły do niczego, ponieważ na pierwszej nie wielu było przemysłowców, a na dwu następnych prawie nikogo. Wobec tego Związek pracowników handlowych i przemysłowych, widząc lekceważenie ze strony przemysłowców, połączył się ze Związkiem zawodowym i Związkiem klasowym, w celu obrony własnych interesów. Oba Związki postanowiły poprzeć inteligencyę do czego przyłączyło się i Stow. handlowców.

Na odbytej w tych dniach konferencyi ujednostajniono akcyę. Postanowiono w razie uchylenia się od poprawy bytu, zagrozić strajkiem powszechnym w całem zagłębiu.

Że inteligencya pracująca jest wyzyskiwaną, niema wątpliwości, ale z drugiej strony tasama inteligencya w osobie paru wichrzycieli, stawia zbyt wygórowane żądania, co też wywołuje starcie obu stron. Inspektorat pracy usiłuje zabiegać, aby doszło do kompromisu, o którym na razie głucho. Do tego kompromisu dojść powinno, choćby już wobec sprawy górnośląskiej. Dopiero co zakończył się strajk kolejowy, przynoszący w samem zagłębiu milionowe straty, a tu wisi nad nami jeszcze gorszy i oczywiście w skutkach nieobliczalny. Do twardego stanowiska inteligencyi pracującej przyczynia się i to, że przemysłowcy źle traktują swoich pracowników, że uważają ich za pionków, których można wyrzucać, jeśli są niewygodnymi. I. M-ski.

OTWARCIE WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO. Pierwszy wojewoda lwowski, Kazimierz Grabowski, przybył wczoraj rannym pociągiem do Lwowa. Na dworcu kolejowym powitał Grabowskiego prezydent Neuman, wiceprezydent Zimny i dyrektor Reinlaender. O godzinie 1 po południu odbyło się uroczyste przedstawienie urzędników urzędu wojewódzkiego i wszystkich władz, oraz urzędów, podległych województwu lwowskiemu. Na gmachu byłego namiestnictwa pojawił się dzisiaj napis. Województwo lwowskie i powiewają flagi o barwach narodowych.

UROCZYSTOŚĆ W SANDOMIERZU. W Sandomierzu odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w gmach pojezuicki na cześć ks. Gabryela Rządzyńskiego, pierwszego fizyografa Polski i słynnego ornitologa, który przed 200 laty wydał słynne dzieło: „Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae".

STRASZNE SAMOBÓJSTWO INWALIDY. We fabryce protez w Warszawie 25-letni inwalida Kwarski, rodem z ziemi wileńskiej, w przystępie rozpaczy z powodu odmowy zaprowiantowania go, wskoczył w celu samobójczym do dołu z wapnem i utonął. Następnego dnia wydobyto jego zwłoki.

MORDERSTWO ZA SZCZYPTĘ SIANA. Dnia 27 z. m. samochód z oficerami ugrzązł w piasku na drodze z Granicy do Szczakowej. W tym czasie jechał z furą siana N. Jamroz wraz z synem i zięciem. Ci ostatni pospieszyli na pomoc oficerom, pozostawiając przy sianie staruszka. Jadący opodal próżnym wozem N. Halemba wraz ze swym woźnicą, usiłował skraść dla swych koni nieco siana z fury Jamroza. Ten spostrzegłszy to, uderzył Halembę batem, na co ten, chwyciwszy nóż, pchnął nim staruszka kilka razy w okolicy gardła tak, iż ten padł trupem na miejscu.

12-MILIONOWA KRADZIEŻ. Przed kilku dniami niewyśledzeni złodzieje dostali się do magazynu wyrobów srebrnych Frageta w Warszawie, przyczem zabrali 246 sztuk przedmiotów przeważnie srebrnych. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 12 milionów marek.

CENY TARYFOWE W TCZEWIE niektórych artykułów z dnia 27 sierpnia warto porównać z cenami krakowskiemi i tak, w dniu tym płacono w Tczewie: za pół kg. jabłek 10 Mk., za dwie główki kapusty 10 Mk., za pół kg ogórków 35 Mk., za pół kg. tuczonej gęsi 90 Mk., za pół kg. tylnego mięsa wołowego 75 marek.

ZE STATYSTYKI BYDGOSZCZY. Liczba mieszkańców Bydgoszczy (miasta z przedmieściami) wynosiła dnia 1 czerwca b. r. 90.177. W tem przyznało się do narodowości polskiej 58.500, do narodowości niemieckiej 31.381, do innych 296. Podług wyznań było 61.543 katolików, 26.862 ewangelików, 900 żydów, 926 innych wyznań; 56 osób zaliczyło się do bezwyznaniowych. Znamienne są cyfry fluktuacyi ludności. Od przejęcia władzy przez rząd polski, t. j. od 1 stycznia 1920, sprowadziło się do Bydgoszczy 24.356 Polaków (z Kongresówki 7657, z Galicyi 2442, z obczyzny 11.274 osób), Niemców wyprowadziło się w tym czasie 20.460. Cyfry podane odnoszą się do spisu, dokonanego 1 czerwca, atoli w czasie od 1 czerwca do 1 sierpnia wyprowadziło się jeszcze 336 Niemców, a przybyło 333 Polaków.

TEATR POLSKI W GRODNIE. Powstaje w Grodnie nowa placówka kulturalna: miejski teatr polski pod dyrekcyą Bronisława Skąpskiego.

EWANGELICKIE SEMINARYUM KAZNODZIEJSKIE ma zostać otwarte w Poznaniu dnia 1 października b. r. Przeznaczonem jest ono w pierwszym rzędzie zapoznawać kandydatów teologii z właściwościami życia kościelnego w prowincyach, dawniej do Prus należących, oraz dać im sposobność wyuczenia się języka polskiego.

CZŁOWIEK Z KULĄ W SERCU. W Eisenach znaleziono na cmentarzu leżącego samobójcę w stanie beznadziejnym z kulą w sercu. Był on nieprzytomny, a lekarz stwierdził, że bezpośrednio po strzale ustała czynność serca. Już miano odstawić go do trupiarni, kiedy nagle serce poczęło bić napowrót. Przeniesiono zatem samobójcę do szpitala. Tu przyszedł on niebawem do siebie i wbrew oczekiwaniu stan jego poprawił się tak dalece, że, o ile nie zajdą żadne komplikacye, można spodziewać się całkowitego wyzdrowienia. Zgodnie z badaniem lekarza, kula z małokalibrowego rewolweru przebiła ubranie, pierś, oraz worek sercowy i utkwiła następnie w muskule sercowym. Mamy tu przeto niesłychanie rzadki wypadek, że człowiek z kulą w serci żyć będzie mógł dalej.

ŚMIERĆ MARSZAŁKA BUELOWA. Marszałek polny Karol von Buelow, dowódca drugiej armii w czasie wojny, zmarł we środę w Berlinie. Zmarły należał do najwybitniejszych wodzów niemieckich.

Z AWIATYKI. Zwycięzcą w „Locie na około Francyi" został awiator francuski Poiree, który przebył przestrzeń 2.906 kilometrów w 37 godzinach 23 minutach i 40 sekundach.

Ze świata katolickiego.

KOM. ORG. ZJAZDU KATOL. W WARSZAWIE podaje niniejszem do wiadomości, że niestety ulg w biletach kolejowych żadnych uzyskać ni można, natomiast wszystkie centralne linie będą miały specyalne pociągi, a inne specyalne wagony dla uczestników w przeddzień Zjazdu. Godziny wyjścia pociągów z krańcowych stacyi i przyjścia do Warszawy będą wkrótce podane.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

II. ZJAZD DELEGATÓW Polsk. Związku zawod. chrześć. robotników w przemyśle włókienistym odbędzie się w niedzielę 4 b. m. w Andrychowie. Obrady Zjazdu poprzedzi uroczyste nabożeństwo, poczem uczestnicy udadzą się do lokalu związków zawodowych, gdzie wygłoszą referaty ks. red. Ludwik Kasprzyk i inż. Henryk Mianowski. Po referatach dyskusya i wybory do Komisyi Zjazdu. Po południu odbędzie się Walne Zgromadzenie Związku, na którem będzie zdane sprawozdanie z czynności Związku.

Judaica.

IMIGRACYA DO PALESTYNY. Palestyński „Haarec" donosi, że 7 sierpnia b. r. przybył do Jaffy okręt „Sfinks", który wysadził na brzeg 26 emigrantów. Tego samego dnia przybył również okręt w Tryestu z 240 emigrantami. 13 sierpnia przybył do Jaffy okręt z 25 kapitalistami, zamierzającymi osiedlić się w Palestynie.

ROZMOWA Z RABINEM. „Unser Frajnd" donosi, że w Głubokiem (Głębokiem?) dnia 26 z. m bawiący tam Naczelnik państwa zaprosił do siebie rabina Kaca, do którego rzekł między innemi: „Chcę usłyszeć od przedstawiciela żydów zdanie co do środków, przez jakie można wyleczyć dawne rany polsko-żydowskie?"

Odpowiedź brzmiała m. in.: „Gdyby Polska dała teraz żydom możność swobodnego rozwoju, to samo przez się rychło zagoiłby się rany".

Naczelnik państwa rzekł: „O waszych starych żydach wiemy, że nie są bolszewikami, lecz z młodych większa część, to bolszewicy".

Rabin odparł m. in.: „Niektórzy z tych żydów byli zmuszeni służyć bolszewikom dla chleba".

KRUCZKI ŻYDOWSKIE. Jak większość naszych uzdrowisk, Ciechocinek roi się od letników żydów. Otóż pewnego dnia kilka panienek zbierało składki na cel dobroczynny. Dawali ofiary także Polacy, aż zwrócił ktoś uwagę, że dziewczęta, zbierające składki, były żydówkami. Wydało się, że tak było rzeczywiście i że zbierały skadki na szkoły żydowskie. Więc nie dość, że żydzi, gdzie mogą, nas oszukują, a nawet dobroczynności używają, ażeby nas zmusić do kontrybucyi na ich cele. Miejmy się zatem na baczności. — U nas nie inaczej?

Ze spraw wojskowych.

LICZEBNOŚĆ ARMII POLSKIEJ. Jak dalece Niemcy interesują się nami, świadczy fakt, który podają pisma niemieckie o przyszłym stanie naszej armii. Według tych szczegółów, pisma niemieckie podają stan pokojowy armii naszej na 17.000 oficerów, 270 000 żołnierzy i 80.000 koni. Armia polska będzie podzielona na 25 dywizyi, 10 brygad jazdy.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę d. 4 b. m. od godz. 3—4 po południu.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA BUDOWĘ DOMU MEDYKÓW w Krakowie w dalszym ciągu ufundowali cegiełki: 32-gą Dr Jan Landau, junior; 33-cią Dr Mieczysław Kaplicki; 34-tą Drobner, magazyn medyczny; 35-tą W. L. Anczyc i Spółka — wpłacając lub deklarując po 10.000 Mk. Prócz tego złożyli: Franciszek i Dr Leopold Macharscy, właściciele firmy A. Hawełka, 5000 Mk., Polski Bank Przemysłowy 2000 Mk., prof. Dr Stan. Ciechanowski 1000 Mk., Polski Glob 1000 Mk., Bank Wschodni 500 Mk. — nie licząc drobniejszych datków.

PROSZĄ O POSADĘ: Z ukończoną Akademią leśną Górnoślązak, lat 32, z powodu prześladowania Niemców niemogący powrócić na G. Śląsk.

Górnoślązaczka, mówiąca pięknie po niemiecku, do uczenia tegoż języka. — Zgłoszenia piśmienne lub ustne w biurze Towarzystwa, ul. Retoryka 5.

NOWE URZĘDY TELEGRAFICZNE. W urzędach pocztowych Zdzięcioł powiatu Słonim i Izabelin powiatu Wołkowysk zaprowadzono w pierwszym służbę telegraficzną przy połączeniu z Nowojelnią, a w drugim telegraficzną i telefoniczną przy połączeniu z Wołkowyskiem.

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpocznie się dnia 10 października b. r. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenta, należy wnosić przez odnośną Radę szkolną powiat., najpóźniej do 4 października b. r.

NA PAMIĄTKĘ ODSIECZY WIEDNIA przez króla Jana Sobieskiego odbędzie się w niedzielę 11, a w razie niepogody 17 b. m. w kościele św. Józefa na Kahlenbergu w Wiedniu uroczyste nabożeństwo. Kazanie o godz. 11, Msza św. o 11 i pół. nieszpory z błogosławieństwem o godz. 5 po poł.

Z teatrów krakowskich.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA. Przedstawienie Moniuszkowskiej „Hrabiny" w dniu otwarcia sezonu operowego 3 b. m. zapowiada się świetnie. W przedstawieniu wystąpią znakomici artyści opery warszawskiej: p. Mechówna, świetna primadonna opery warszawskiej, p. Bogucki, baryton opery warszawskiej i p. Stępniowski, tenor opery królewskiej w Belgradzie. Reżyseruje p. K. Krugłowski. Balet, wchodzący w skład tej opery jako istotna część akcyi, stanowić będzie sam przez się niezwykle atrakcyjny wstęp. Dalsze przedstawienia „Hrabina" 4 i 5 b. m.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: W piątek 2 b. m. premiera „Prawdziwa miłość", komedya R. Bracco, pełna humoru i finezyi, grana z wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach. Główną rolę dożywana gra p. Nowacki. Stroną dekoracyjną kieruje i zestraja w jeden kolorystyczny kamerton architekt. p. Loewenkron. Rolę wdówki objęła znana i ceniona artystka, p. Olska. Nadto wystąpią pp.: Gorajska, Żelawski, Wesołowski i inni. Sztukę reżyseruje p. Nowacki. Początek przedstawień o godz. 8. Abonamenty w kancelaryi teatru pomiędzy godz. 5 a 7.

Repertuar „Bagateli".

Piątek 2 b. m.: „Prawdziwa miłość".
Sobota 3 b. m.: „Prawdziwa miłość".
Niedziela 4 b. m.: Po poł. „Ich czworo", wieczorem „Prawdziwa miłość".

Repertuar „Nowości"

Piątek 2 września: „Kapłanka ognia".
Sobota 3 września: „Kapłanka ognia".
Niedziela 4 b. m.: Po poł. „Kapłanka ognia", wieczorem „Kapłanka ognia".
Poniedziałek 5 b. m.: „Gejsza".

Przyczyna klęski węglowej w Krakowie.

Niesłychane oszustwa żydowskich kupców.

Onegdajszy dzień rozwiązał nam zagadkę nieustannego braku węgla kartkowego w Krakowie, aczkolwiek znaczne jego ilości możliwe były do nabycia po niezwykle wygórowanych cenach. Podczas gdy ¾ ogółu ludności cierpiało brak tego niezbędnego materyału opałowego, nabite już i tak kiesy nieuczciwych paskarzy rozpychały nowe fale banknotów uzyskiwanych ze zbrodniczej lichwy węglowej. Jak przyczyną prawie wszystkich katastrof gospodarczych odbijających się okropnymi skutkami na uboższych warstwach ludności byli żydzi, podobnie i w tym wypadku oni stali się zbrodniczymi sprawcami klęski węglowej dziesiątek tysięcy mieszkańców Krakowa.

Nikczemne machinacye zorganizowanej szajki żydowskich paskarzy, uprawiane od niewiadomo ilu miesięcy, a może i lat, zdemaskował kierownik Urzędu węglowego w Magistracie krakowskim Dr Niedziałkowski. Wpadł on mianowicie na ślad wielkich oszukańczych manipulacyi polegających na tem, że sprytni żydowscy oszuści nie wydawali ludności należnego im węgla, a dla wykazania się przed władzą z ciążących na nich obowiązków, przedkładali odcinki kart legitymacyjnych drukowane w pokątnych drukarniach, a mające przedstawiać prawdziwe kartki znajdujące się w rękach ludności.

Oszukaństwa te znalazły wreszcie swój koniec — przedłożone bowiem przez handlarzy węgla do urzędu kontrolnego odcinki — tym razem widocznie nie dość umiejętnie sfałszowane — rozpoznał wspomniany już Dr Niedziałkowski. Zarządzono natychmiast rewizyę przy pomocy policyi państwowej u podejrzanych o te fałszerstwa grosistów i detailistów węglowych, rewizya ta jednakże nie wzięła należytego obrotu dzięki „sprawności" naszych organów bezpieczeństwa. Prezydyum miasta widząc, że dochodzenia prowadzone przez policyę czynione są niedołężnie, zwróciło się do komendy policyi z prośbą o oddanie całego postępowania śledczego osobie energicznej i fachowej. Komisarz, któremu cała ta sprawa została powierzoną, ujął akcyę energicznie i śledztwo posuwa je szybko naprzód. Fałszerze jednak widząc, że oszukaństwa ich wyszły na jaw, wymykają się zwinnie przed okiem władzy. Pomimo kilkakrotnych „odwiedzin", spekulantów w mieszkaniach nie zastano.

W aferę tę wmieszani są grosiści z Podgórza: Poss, Brenner i Wł. Jankowski oraz detailiści: Reiser, Dreiblatt, Gosang, G. i M. Jakobiowie (dwaj bracia żydzi), S. Blaser, Kleinmann, Schornstein, Schmerz i Kwiatek.

Jak się dowiadujemy, składy tych węglarzy zostały zamknięte i opieczętowane.

Nauka, literatura, sztuka.

MATERYAŁY DO PROJEKTU REALIZACYI POWSZ. NAUCZANIA pod red. Dra M. Falskiego (Min. W. R. i O. P.) Warszawa 1921. Skład gł. w Książnicy pols. Tow. Naucz. Szk. Wyższ. 8°, str. 184.

Autorowie powyższej pracy M. Falski i J. Krautler zaznaczają na wstępie, iż praca ich stanowi próbę znalezienia doraźnej odpowiedzi na zagadnienia realizacyi powsz. nauczania na obszarze najwcześniej przez administracyę polską objętych ziem b. zaboru rosyj. Szkicowy charakter pracy był nieunikniony z powodu niedość ścisłych materyałów znajdujących się w posiadaniu Min. W. R. i O. P. Urz. Statyst. Rozdziały książki zawierają: 1. Zarys rozwoju szkolnictwa powsz. na obszarze 5 województw (warsz., łódzkiego, kieleckiego, lubelsk. i białostockiego oraz m. st. Warszawy). 2. Wiek dzieci w szkołach powsz. 3. Rok szkolny i frekwencya. 4. Drugorzędność w szkołach pow. 5. Kwalifikacye i ruch naucz. 6. Wydajność zakładów przygotowujących naucz. szkół pow. 7. Warunki pracy inspektorów. 8. Lokale szkolne. 9. Zestawienie porównawcze stanu szkolnictwa w b. trzech zaborach i w krajach zach. 10. Statystyka dzieci (od 7—14 lat). 11. Zasady projektu realizacyi powsz. nauczania na obszarze 5 wojew. w okresie r. 1922/3 do r. 1928/9. 12. Podział dzieci na grupy i liczebność grup. 13. Wymagania projektu realizacyi w zakresie produkcyi naucz. oraz zapotrzebowania lokali szkolnych.

Mały feileton.

Olbrzymia katastrofa lotnicza.

Statek powietrzny do kierowania „J. R. 2", o którego spaleniu się w Anglii doniosły depesze, należał do największych tego rodzaju statków, jakie istnieją i mierzył 92.000 metrów kubicznych pojemności. Zbudowano go w warsztatach w Short, wedle planów Admiralicyi angielskiej, a rząd angielski sprzedał go Stanom Zjednoczonym za kwotę pół miliona funtów szterlingów.

W ubiegły wtorek wzniósł się „J. R. 2" w powietrze do próbnego lotu w ciągu 34 godzin, który udał się znakomicie. O g. 6 wieczorem znajdował się statek nad miastem Hull, czekając z wylądowaniem, aż mgła przerzednie. W tem rozległa się w powietrzu bardzo silna detonacya, a po niej druga słabsza. Statek pękł na dwie części, które stanęły w płomieniach i spadły, jedna na brzeg rzeki Humber, druga w jej nurty.

Z 47 osób, znajdujących się na pokładzie „J. R. 2". uratowano tylko 5, którym udało się użyć spadochronów. Pomiędzy zabitymi, a raczej spalonymi, znajduje się 18 przedstawicieli marynarki amerykańskiej i gen. Maitland, najstarszy lotnik armii angielskiej. Tragicznym zbiegiem okoliczności na statku znajdowało się pięciu amerykańskich oficerów marynarki, którzy pożenili się świeżo z Angielkami i odbywali „powietrzną" podróż poślubną. Oni i ich żony zginęli wszyscy.

Przyczyną katastrofy ma być pęknięcie belki aluminiowej, na której wspierał się cały kadłub statku. Zdaniem kół fachowych można było przewidzieć małą wytrzymałość tej belki.

„J. R. 2." służyć miał do stałej komunikacyi osobowej i pocztowej między Stanami Zjednoczonymi a Europą.

Ludność państw europejskich.

Statystyka ludności poszczególnych państw europejskich przedstawia się obecnie następująco:

Na pierwszem miejscu stoi Rosya, co do której jednak, podobnie, jak co do Turcyi i Litwy, niema dotychczas konkretnych wykazów statystycznych. Następnie idą Niemcy z 60.837.571 mieszkańców, trzecie miejsce zajmuje Wielka Brytania z Irlandyą, licząca 45.221.615; czwarte Włochy z 39 milionami; Francya ma 38 milionów; Polska 27, Hiszpania około 20, Rumunia 15.4, Jugosławia 14.5, Czechosłowacya 13.7, Węgry 7.6, Belgia 7.6, Holandya 6.8, Austrya 6, Portugalia około 6, Szwecya 5.8, Grecya 5.6, Bułgarya 4.8, Szwajcarya 3.9, Finlandya 3.3, Dania 3.2, Norwegia 2.6, Estonia 1.7, Łotwa 1.6. Mniej niż milion mieszkańców mają: Albania 0.8, Gdańsk 0.33, obszar Kłajpedy 0.14.

Wiadomości gospodarcze.

Otwarcie giełdy w Gdańsku.

Gdańsk, 30 sierpnia.

Dnia 29 sierpnia odbyło się w pięknym Dworze Artusa, który jeszcze za czasów Polski przedrozbiorowej, bo już w od roku 1742 służył za miejsce gdańskiej giełdzie zbożowej, uroczyste otwarcie tutejszej giełdy. W myśl postanowień układu gospodarczego polsko-gdańskiego będą na giełdzie tej notowane między innemi i waluta polska, papiery wartościowe i dewizy polskie. Do zarządu nowej giełdy weszli dwaj przedstawiciele dwóch największych w Polsce banków: p. Brzeski, dyrektor tutejszego oddziału banku Związku Spółek Zarobkowych i p. Kucner, dyrektor tutejszego oddziału Polskiego Banku Przemysłowego. U boku głównego portalu Dworu Artusa widnieją płaskorzeźby głów królów polskich: Władysława IV. i Zygmunta III. Naprzeciw głównego wejścia na salę stoi alabastrowy posąg Augusta III w stroju rzymskiego cesarza, wystawiony kosztem kupców gdańskich w roku 1755. Gdzieindziej wisi obraz przedstawiający oblężenie Malborka za Kazimierza Jagiellończyka, kiedy to do zdobycia grodu Krzyżaków przyczyniło się głównie wojsko gdańskie. Również charakterystycznym co do dawnej łączności polsko-gdańskiej jest stary obraz „Okręt Kościoła" nad którym aniołowie trzymają herby Polski i Prus Królewskich, a na masztach widnieją bandery polska i gdańska. Niechaj liczne te polskie pamiątki znajdujące się w Dworze Artusa i co krok gdzieindziej w całym Gdańsku i kościele w Oliwie przypomną niedowiarkom dawną chwałę Gdańska i uprzytomnią na nowo, że odcięcie Gdańska od Polski było niepowetowaną katastrofą dla jego kwitnącego handlu. W. P.

Z GIEŁDY TOWAROWEJ WARSZAWSKIEJ. Na wczorajszej giełdzie zbożowo-towarowej dokonano tranzakcyi następujących: Jęczmień 6.800, otręby jęczmienne 4.600, pszenica franko stacya Warszawa 10.400, otręby żytnie 4.200, żyto 7050. Obroty średnie. Ceny rozumieją się za 100 kg. loco stacya załadowcza.

CZESKI PRZEMYSŁ WYBIERA SIĘ NA PODBÓJ ROSYI. W Pradze utwarto uroczyście trzeci międzynarodowy targ. W uroczystości wziął udział prezydent republiki Masaryk, tudzież członkowie ciała dyplomatycznego w Pradze. Upełnomocniony minister Dr. Szusta przemawiał imieniem Ministerstwa handlu i oświaty, że przemysł czeski musi już dzisiaj szukać rynku zbytu przedewszystkiem w Rosyi. Tak samo przedstawiciele kół przemysłowych w przemówieniach swoich podkreślali konieczność zdobycia Rosyi jako rynku zbytu, a o ile nie udałoby się opanować całej Rosyi, należy zapewnić sobie bodaj mniejszą część, a przedewszystkiem część Wołynia, Podola i okręgu kijowskiego.

W sprawie tej wyprawy handlowej na Rosyę donoszą jeszcze z Pragi: Onegdaj odbyło się generalne zebranie przedsiębiorstwa handlowego pod nazwą „Czesko-słowackie towarzystwo dla handlu ze Wschodem". Bilans tego Towarzystwa wykazuje straty w wysokości przeszło 14 milionów koron czeskich. Towarzystwo to liczyło na zyski przez eksploatacyę Rosyi.

CENY NA WOLNYM RYNKU W ROSYI. „Ekonomiczeskaja Żyźń" podaje ceny z początku zeszłego miesiąca na rynkach Rosyi środkowej: kasza — 120 tys. rubli za pud, pszenica — 115 tys. rub., proso — 85 tys. rub., mięso wołowe — 120 tys. rub., słonina — 160 tys. rub., cukier — 600 tys. rubli.

BIORĄ ROSYĘ W DZIERŻAWĘ. Anglicy pertraktują o koncesye uralskie. Belgijczycy biorą koncesye tramwajowe w Moskwie, szwedzkie towarzystwo otrzymuje koncesye telefoniczną.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 1 września 1921 r. L. 181

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj.	2850.—	2950.—	2850.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterling.	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	32.—	34.—	34.—
Korony austryackie	2.70	2.90	2.80
„ czecho-słowackie	83.—	85.—	85.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	96.—	97.—	—.—
4% „ „ szkolna z 1908	83.—	84.—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91.—	93.—	—.—
4½% „ „ „ 1914	92.—	94.—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	94.—	96.—	—.—
4% „ „ Lwowa	86.—	88.—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98.—	100.—	—.—
4% „ „ „	91.—	93.—	
4% „ kolej.	90.—	92.—	—.—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107.—	109.—	—.—
4% „ „ „	93.—	100.—	
4½% „ „ Banku hipot.	107.—	109.—	
4% „ „ „ 60 l.	98.—	100.—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104.—	106.—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99.—	101.—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104.—	106.—	
4% „ „ „	103.—	105.—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy V em.	625.—	675.—	650.—
	575.—	675.—	600.—
Bank Hipoteczny	750.—	800.—	—.—
„ Małopolski	625.—	675.—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	600.—	700.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275.—	325.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600.—	700.—	
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em	1000.—	1200.—	1050.—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) III em	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400.—	500.—	—.—
Polski „Glob" Tow. transport. handl.	1200.—	1300.—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	400.—	500.—	—.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	7800	8500	8000.—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1400.—	1500.—	1400.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200.—	6400.—	—.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	950.—	1050.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000.—	3100.—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	2300.—	2500.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	8000.—	8200.—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7700.—	7900.—	7800.—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8100.—	8300.—	—.—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	2000.—	2300.—	2050.—
Elektrownia w Sierszy III em	2300.—	2400.—	2350.—
„Oikos" T. A.	4900.—	5100.—	5000.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000.—	1200.—	1100.—
Fabryka przetw. Ruszcza w Trzebini	3200.—	3400.—	3250.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3000.—	3200.—	—.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500.—	3700.—	—.—
Fabr. i Raf. cukru w Choderowie	2500.—	2700.—	2600.—

KURSA.

Warszawa, P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 2990—2900, sprzedaż 2900, kupno 2810, franki franc. czeki: trans. 231—230.50, funty szterl. gotówka: trans. 10950, czeki: trans. 11200—11150, marki niem. gotówka: trans. 3500—3490, sprzedaż 3490, kupno 3385, czeki: trans. 3500—3480, korony austr. czeki: trans. 282.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

32 Przekład M. Bogdani.

XII.

Anioł leżał na brzuchu, na szczycie wysokiej skały, panującej nad zatoką Bandram. Spoglądał stamtąd na połyskujące morze. Oparł łokcie na skraju wyżyny, spadającej prostopadle na pięćset lub siedmset stóp w dół. Nadmorskie ptaki krążyły i bujały pod nim. Najwyższa część skały była formacyi kredowej, zielonkowej, niższa, sięgająca aż do poziomu morza, ciemno czerwona, poprzeżynana smugami gipsu. W pięciu, czy sześciu miejscach, tryskały źródełka i w długich kaskadach, spływały wzdłuż nadmorskiej skały. Fale zamierały u jej stóp, pieniąc się w głazy, a cień rzucony przez wyniosłość skały barwił zielenią i purpurą o tysiącu odcieni, wodę strojną w strzępy pian. Powietrze było przesycone złocistem światłem i pełne rozgwaru kaskad i głuchego pomruku fal. Czasami jakiś motyl zabłąkał się, aż na szczyt tej wyżyny, mnóstwo wodnego ptactwa siadało na chwilę, a później rozlatywało się na wszystkie strony.

Anioł lezał wyciągnięty, a skrzydła, te biedne, zmalałe skrzydła, tworzyły garb na jego plecach. Przyglądał się teraz wronom i kawkom, zakreślającym zawrotne koła w rozgrzanem powietrzu, krążącym, wznoszącym się w górę, muskającym fale, lub wbijającym się aż pod olśniewające lazury nieba. Patrzył długo, jak krążyły tu i tam rozwartemi skrzydłami. Patrzył — i skutkiem tego powracała niezmierna tęsknota, żal i wspomnienie smug ostatniego światła i szczęścia krainy, z której przybywał. — Nagle mewa lotem chyżym i swobodnym przeleciała ukradkiem, tuż nad jego głową. Jej skrzydła, szeroko rozwarte, cudne i białe, odbijały od szafirowego tła nieba. W tej chwili oczy Anioła się zmąciły i zmierzchły, pomyślał o swoich biednych, okaleczałych skrzydłach, oparł głowę o ramię i zapłakał. Jakaś kobieta przechodziła właśnie ścieżyną, biegnącą wzdłuż skalnej wyżyny i zobaczyła garbuska, ubranego w strój odziedziczony po wikarym z Siddermorton, leżącego nieostrożnie na samym grzbiecie wyniosłości, z czołem wspartem o ramię. — Spojrzała na niego raz, a potem znowu ponownie.

— Usnął biedaczek, pomyślała. I choć dźwigała ciężki kosz, skierowała się ku niemu, by go obudzić. Ale gdy podeszła bliżej ujrzała bolesne drżenie jego pleców i posłyszała odgłos łkań.

Stała przez chwilę, z twarzą ściągnętą, żałosnym, współczującym uśmiechem. Potem cichutko, na palcach wróciła do ścieżyny.

— Cóż mu mogę powiedzieć, myślała, — biedne, udręczone stworzenie!

Wkrótce Anioł przestał płakać, podniósł twarz mokrą od łez i spojrzał w dół, na wybrzeże.

— Ten świat wciąga mnie i wchłania w siebie. Skrzydła moje maleją i stają się bezużyteczne. Niedługo będę tylko człowiekiem-kaleką. Zestarzeję się, pochylę pod ciężarem cierpień — umrę... Och! taki jestem nieszczęśliwy i taki samotny.

Oparł brodę na rękach, ręce na skraju ostrej skały i począł myśleć o twarzy Delii i jej źrenicach świetlistych. Zapragnął iść do niej i mówić o swych skrzydłach zniedołężniałych. Zapragnął wziąć ją w ramiona i płakać za utraconą ojczyzną.

— Delia, wyszeptał ze słodyczą.

W tej chwili chmura nadpłynęła i przesłoniła krąg słońca.

XLII.

Pani Hinjer zadziwiła mocno wikarego, pukając delikatnie po herbacie do jego gabinetu.

— Przepraszam pana, zaczęła pani Hinjer, czy mogę przeszkodzić panu na chwilę?

— Naturalnie, pani Hinjer, odparł wikary, nie domyślając się wcale ciosu, jaki go czekał. Trzymał w ręku list dziwaczny i bardzo nieprzyjemny, pochodzący od biskupa, którym się straszni zirytował i zmartwił. List ten zawierał wymówki i to nader energiczne z powodu gości, jakich zachciało mu się przyjmować w jego własnym domu. Tylko biskup ludowy, żyjący w wieku demokratycznym, biskup, wychowawca napoły, mógł zdobyć się na podobny list.

Pani Hinjer przysłoniła usta ręką i walczyła przez chwilę z pewnem zaburzeniem w organach oddechowych. Wikary odczuł lekki niepokój. Zawsze, na wstępie każdej rozmowy z panią Hinjer, czuł się ogromnie zmięszany i powtarzało się to samo niezmiennie przy każdem zakończeniu takowej.

— A więc? — spytał.

— Czy mogę zapytać, proszę pana, kiedy pan Anioł wyjedzie?

Znowu lekki kaszelek.

Wikary zadrżał.

Powtórzył zwolna, dla zyskania czasu.

— ...Kiedy pan Anioł wyjedzie?

I dodał do siebie:

— Jeszcze jedna.

— Bardzo mi przykro, proszę pana, ale przyzwyczaiłam się do tego, by służyć u ludzi dystyngowanych i nawet pan nie jest w stanie wyobrazić sobie, jakich doznają wrażeń obsługując kogoś takiego, jak on.

— Kogoś takiego, jak on!... Czy mam przez to rozumieć, pani Hinjer, że pan Anioł się pani nie podoba?

— Pan wie, że przed objęciem miejsca u pana byłam siedmnaście lat u lorda Dundoller... Pan sam... proszę mi darować... pan sam, choć członek Kościoła, jest kompletnym gentlemanem. A więc...

— Dobrze, dobrze, przerwał wikary, więc pana Anioła nie uważa pani za gentlemana?

— Przykro mi, że muszę to przyznać.

— Ale dlaczego?... mój Boże! Zapewne!

Pani Hinjer zakaszlała ponownie i rzekła:

— Przykro mi, że muszę to wszystko panu powiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.